

# Wesoła siódemka

nr 4 (38)

wrzesień-październik 2020 r.



## W numerze:

**FLESZ**, czyli najświeższe  
informacje z życia szkol-  
nego w skrócie

**Nowy Samorząd  
Uczniowski w SP7**

**Nowa rzeczywistość  
czyli  
słów kilka  
o zdalnym nauczaniu**

**6a i jej  
„dźwiękowisko”**

**Kącik kulinarny**

Rysunek na okładce: Julia Borowy, kl. 7b



# WSTĘPNIAK

## List od redakcji

### **Drogie Czytelniczki, Drodzy Czytelnicy!**

Mamy przyjemność oddać w Wasze ręce kolejny numer naszej gazetki. Zapewne zastanawiacie się, dlaczego nasza gazetka na jakiś czas zawiesiła swoją działalność. Niestety, sytuacja związana z wystąpieniem koronawirusa zmusiła nas do tego, ale jesteśmy z powrotem!

W tym numerze jak zwykle dowiecie się o najważniejszych wydarzeniach w szkole, przeczytacie kolejny wywiad i recenzję.

Jak zwykle również zachęcamy Was do pisania ciekawych artykułów, które umieścimy na łamach naszej gazetki. Wszystkim, którzy z nami współpracują serdecznie dziękujemy.

Wydaje się, jakby od wydania ostatniego numeru minęła tylko chwila. Mamy nadzieję, że trochę jednak tęskniliście.

Powrót do szkoły, zwłaszcza po tak długiej przerwie, wcale nie musi być smuty i przygnębiający. W końcu możemy swobodnie się uczyć i spotykać z rówieśnikami. Nie straszna nam jesienna aura, przecież jesień też jest piękna i kolorowa. Mamy nadzieję, że w tym numerze jest coś, co was zainteresuje. Zapraszamy do lektury!

Redakcja



Piękna polska, złota jesień:)

# FLESZ

## Najważniejsze wydarzenia w skrócie

### Edukacja w okresie pandemii

Choć początkowo nowa rzeczywistość była dla nas trudna do zaakceptowania, szybko okazało się, że można przyzwyczaić się do zmian.

Dla naszego wspólnego dobra zostały opracowane procedury, których przestrzegamy podczas pobytu w szkole. Dotyczą one głównie noszenia maseczek w częściach wspólnych, częstego mycia rąk oraz zasad dotyczących spędzania przerw. Ma to na celu ograniczenie liczebności osób w jednym czasie i miejscu, a tym samym ograniczenie ewentualnego ryzyka zakażenia.

Chyba już przywykliśmy, choć mamy nadzieję, że w krótkce wszystko wróci do normy.

Redakcja

### Szczęśliwy numer

Bardzo się cieszymy, że powrócił szczęśliwy numer. Mamy nadzieję, że pamiętacie co on oznacza.

Uczeń, którego numer został wylosowany, zostaje automatycznie zwolniony w danym dniu z pytania ustnego, niezapowiedzianej kartkówki, zadania domowego (nieprzygotowanie) oraz braku stroju na lekcje wychowania fizycznego. Niestety szczęśliwy numer nie zwalnia nas z nadrobienia zaległości czy zapowiedzianych wcześniej sprawdzianów i prac klasowych. Nie dotyczy także osób, które mają ponad 50 % opuszczonych godzin oraz nieodpowiednie zachowanie.

Mamy jednak nadzieję, że takich osób jest niewiele i szczęśliwy numer przyda się tym, którzy np. zapomnieli zeszytu czy pracy domowej:)

Redakcja

### Nowy dziennik

Na pewno wszyscy z Was już wiedzą, że od początku tego roku szkolnego korzystamy (my—uczniowie, nauczyciele i rodzice) z nowego dziennika elektronicznego—Librusa.

„Stary” dziennik dostępny był do 14 września. Od tego dnia używamy już tylko nowego dziennika, czyli właśnie Librusa. Zarówno nauczyciele jak i rodzice otrzymali świeże loginy oraz hasła dostępu i mogli rozpocząć nową, owocną (miejmy nadzieję ;-)) współpracę.

Wśród opinii, jakie udało nam się uzyskać na temat korzystania z Librusa, przeważają takie, iż nowy dziennik jest bardzo przystępny w obsłudze, intuicyjny a nauka korzystania z niego nie zajęła zbyt wiele czasu. Niektórzy narzekają jedynie, iż nie wszystkie opcje z dziennika są dostępne w aplikacji na telefon.

Wszelkie pytania związane z nowym dziennikiem można kierować do wychowawców a także do pani wicedyrektor Katarzyny Mołody, która jest administratorem dziennika.

Redakcja



# FLESZ

## Najważniejsze wydarzenia w skrócie

### Wspomnienia ze zdalnego nauczania

Opowiemy Wam jak zmieniło się nasze życie podczas kwarantanny.

Przez pierwsze dwa tygodnie wydawało nam się, że jest to przedłużenie ferii zimowych, ale to nie było to. Z tygodnia na tydzień było coraz trudniej uczyć się zdalnie. Coraz trudniej było nam pogodzić się z utratą kontaktu z rówieśnikami, ale radziliśmy sobie dzięki portalom społecznościowym, takimi jak: Messenger, Whatchap i Teams, lecz dalej to nie było to samo, co w życiu szkolnym. Z tygodnia na tydzień dostawaliśmy szauła przez siedzenie w domu. Nauka zdalna nie była coraz lepsza, lecz coraz gorsza.

Wszyscy poczuliśmy przyptyw energii, gdy dowiedzieliśmy się, że we wrześniu pójdziemy do szkoły. W końcu zobaczymy się z naszymi rówieśnikami i wspaniałymi nauczycielami. Wakacje były inne niż zwykle, nosiliśmy maski, przestrzegaliśmy zasad, które związane były z Covid-19. Nie wszyscy spełnili marzenia o wyjeździe za granicę, ale nabraliśmy sił i zaczęliśmy nowy rok szkolny.

Julia Kaszubska, klasa 6f

Chcesz dowiedzieć się jak wyglądają wspomnienia innych, może są podobne do Twoich.

Zajrzyj koniecznie na str. 18! dowiedz się więcej.

### Nowy plac zabaw

Dnia 23 września dla uczniów naszej szkoły udostępniony został nowy plac zabaw. Dzięki wsparciu Rady Rodziców i Urzędu Miasta Szczecin, mamy nowe, bezpieczne miejsce zabaw.

Niemal wszystkie osoby, który bardzo chętnie korzystały z dotychczasowego placu zabaw nie mogły się już doczekać otwarcia nowego miejsca rozrywki. A że, jak mówi jeden z bohaterów „Dzieci z Bullerbyn”, nawet woda w pilnowanym garnku kiedyś się zagotuje, tak i nasza cierpliwość została nagrodzona i od drugiej połowy września możemy korzystać z nowego placu.

Wśród wielu pozytywnych opinii dotyczących placu przeważa ta dotycząca podłoża — nareszcie kamyki nie wpadają nam do butów :-).

Dużo radości sprawiają nowe sprzęty, które powodują, iż wspólna zabawa jest jeszcze przyjemniejsza :-).

Redakcja



# SAMORZĄD UCZNIOWSKI

## Wybory przy ul. Złotowskiej

**30 września w budynku przy ul. Złotowskiej odbyły się wybory do samorządu uczniowskiego.**

Od 21 do 25 września kandydaci wywieszali swoje plakaty, na których opisywali siebie i swoje pomysły dotyczące zmiany szkoły na lepsze. Tablica z plakatami pojawiła się w holu naprzeciwko auli. Ze względu na pandemię koronawirusa wybory odbyły się w nieco inny sposób niż zawsze. Zamiast kart do głosowania uczniowie musieli wykorzystać własne kartki, na których wpisywali imiona i nazwiska swoich faworytów. W miejsce urny do głosowania pojawiło się kartonowe pudło, w które trzy uczennice z klasy 5 zbierały oddane głosy. Tegoroczne wybory nie odbyły się w zbyt komfortowy sposób, lecz jako uczniowie nie mieliśmy na to wpływu, jednakże według mnie mogłoby być lepiej.



Plakaty wyborcze przy ul. Złotowskiej



Kandydaci z budynku przy ul. Złotowskiej przedstawili bogaty plan działania.

### W SAMORZĄDZIE BĘDĄ DZIAŁAĆ:

- Marta Piesowicz -klasa 5B**
- Maksymilian Rawski -klasa 6F**
- Łucja Gołdyn -klasa 5D**
- Jan Guillemant -klasa 6E**
- Aleksander Młynarski -klasa 6B**
- Pola Szulska Żyłak -klasa 4B**
- Zofia Kata -klasa 6G**
- Zuzanna Gawrońska -klasa 6B**
- Milana Biały -klasa 4C**
- Mikołaj Skrzyniarz -klasa 5A**

Dziękujemy wszystkim kandydatom i gratulujemy zwycięzcom.

Zofia Nowakowska, klasa 6f

# SAMORZĄD SZKOLNY

## Wybory przy ul. Wojciechowskiego

**Wybory do samorządu uczniowskiego odbyły się oczywiście również w budynku przy ulicy Wojciechowskiego.**

Także i tutaj kandydaci, na specjalnie przygotowanych do tego tablicach (znajdujących się w holu, naprzeciwko głównego wejścia do budynku), wieszali swoje plakaty wyborcze, zawierające krótką charakterystykę własnej osoby oraz program, który chcieliby realizować w szkole. Programy te budziły wśród uczniów i nauczycieli bardzo duże zainteresowanie i często stawały się powodem do dyskusji i konstruktywnych wniosków.

Na zapoznanie się z kandydaturami reszta uczniów oraz nauczyciele mieli kilkanaście dni. Po upływie tego czasu specjalna komisja, nad którą czuwał p. Przemysław Landowski—opiekun SU, zebrała i policzyła głosy oddane w trakcie głosowania.



**Po przeliczeniu wszystkich głosów skład samorządu uczniowskiego przedstawia się następująco:**

**Przewodniczący:** Tomasz Rychter 8b, Marta Piesowicz 5b

**I zastępca:** Nina Tarasiuk 8a, Maksymilian Rawski 6f

**II zastępca:** Angelika Ornowicz 7e, Łucja Gołdyn 5d

**Skarbnik:** Maja Sokal 7e, Jan Guillement 6e

**Członkowie:** Maria Leśniak 8c, Aleksander Młynarski 6b, Michał Kowalewski 6a, Pola Szulska—Żylak 4b



B.A.

# KĄCIK HISTORYCZNY

## Odkrycia geograficzne

Było wielu odkrywców, którzy chcieli dążyć do odkrycia czegoś nowego, zrobić coś dzięki czemu na wieki ich zapamiętają. Niektórzy zaś dążyli do bogactwa, a jeszcze inni do przeżycia samej przygody. Poznajcie świat według odkrywców.

W drugiej połowie XV wieku europejskie przychody były czerpane z Morza Śródziemnego, handlu z Bliskim Wschodem oraz Indiami. Jednak w pewnej chwili arabscy pośrednicy żądali tak wielkiego procentu, że Europejczykom przestało się to opłacać. Dodatkowo w Europie zaczęło kończyć się złoto. Uznano, że konieczne trzeba znaleźć nową drogę do Indii, morzem. Pierwszym, który pojął taką próbę, był Portugalczyk Bartolomeo Diaz, który uznał, że będzie trzymał się wybrzeża Afryki płynąc na południe. Kiedy w trakcie rejsu Afryka zaczęła uciekać na północny wschód, wiedział, że dopłynął do południowego końca Afryki. Załoga podniosła bunt i zmusiła kapitana do powrotu do Lizbony. Wyprawa ta nie poszła jednak na marne, ponieważ dowiedziano się, że można popłynąć do Indii drogą dookoła Afryki.

Krzysztof Kolumb, Genueńczyk, był człowiekiem, którego raczej byśmy nie polubili, bo był karierowiczem oraz fanatykiem religijnym. Chciał zrobić to, czego nie udało się zrobić jego poprzednikowi. Na dworach Francji i Anglii kazano mu odejść, ale na dworze dopiero co zjednoczonej Hiszpanii dano mu trzy okręty i profesjonalną załogę.

Wyprawa ruszyła 3 sierpnia 1492 roku. Przez sztorm zniósł ich z kursu. 12 października jeden z marynarzy zaczął krzyczeć, że widzi ląd. Początkowo eskapada przybiła do niewielkiej wyspy, prawdopodobnie Wyspy Watlinga,

skąd wyruszają dalej i odkrywają Kubę, a następnie Haiti.

Musiało minąć wiele lat, żeby zdano sobie sprawę, że to nie były Indie. Prawdziwą morską drogę do Półwyspu Indyjskiego jako pierwszy przepłynął Vasco de Gama w 1498 roku.

Istnieje teoria, według której Chińczycy dotarli do Ameryki w 1405 roku, lecz przez zabójstwo cesarza tron objął człowiek, któremu kolonizacja nowych terenów była zbędna.

Australia została odkryta aż 3 razy zanim stało się to oficjalnie. Teoretycznie Ptolemeusz już w II wieku n.e. zakładał jej istnienie twierdząc, że masa ziemi musi być w miarę równomiernie rozłożona. Po raz pierwszy odkryli ją Chińczycy, z powodu fascynacji pewnym gatunkiem ptaków. Wynajęli jedno z lokalnych plemion, żeby te ptaki łapać i tak oddalając się od domu za zyskiem dotarli do Australii, mówiąc to Chińczykom. Drugi raz Australię odkryła, w 1605 roku, najbogatsza w tym czasie firma na świecie, czyli holenderska kampania wschodnioindyjska. Tereny te uznane zostały za niezdatne do zasiedlenia i nie zainteresowały kierownictwa. Dopiero w 1768 roku James Cook odkrył Australię jako zdatną do zasiedlenia. Anglik Cook odkrył Hawaje, gdzie został zabity. Kiedy dotarł do dzisiejszego Honolulu, tubylcy ukradli proch i szalupę, a gdy Cook nakazał im oddać skradzione rzeczy – został zamordowany.

Filip Szczepanik, kl. 6e

# WOLONTARIAT

## Z potrzeby serca

**Świadoma, dobrowolna, bezpłatna działalność podejmowana na rzecz innych – to oczywiście WOLONTARIAT**



Każdy z nas kiedyś komuś pomógł, na pewno. Większość osób odczuwała po tym satysfakcję.

Nasz Szczecin jest dość mocno zaangażowany w wolontariat; mamy między innymi takie akcje jak: Czwartkowa Zupa czy Godzina dla Szczecina.

Czwartkowa Zupa jest naprawdę ciekawym pomysłem. Akcja zaczęła się od przygotowywania przez wolontariuszy kanapek - a rozwinęła w ten sposób, że zaangażowane restauracje przywożą dla potrzebujących zupę. Co czwartek, na Placu Tobruckim w Szczecinie, zbierają się osoby bezdomne i mają ciepły posiłek oraz możliwość rozmowy z wolontariuszami. Jak wiemy, mogą mieć różne problemy lub tematy, na które potrzebują porozmawiać.

Akcja rozwinęła się dzięki mediom społecznościowym i zyskała nawet swoje hasło: „Szczecin leży nad morzem dobra”.

Pomaganie to wspaniała sprawa. Jeśli chcielibyście dołączyć do akcji Czwartkowa Zupa, szczególnie znajdziecie na Facebooku: Szczeciński Tydzień Ubogich. Spotkania przy Zupie:). Warto to rozważyć, ponieważ nadchodzi zima i jest to czas, kiedy pomaganie jest istotniejsze.



Klasa 6a po spotkaniu z p. Anią, specjalistką ds. wolontariatu.

**24 września w klasie 6a zostało zorganizowane spotkanie pt. „Wolontariat w pierwszych krokach”.**

Dobrze wiemy, iż na chwilę obecną musimy się pożegnać z wycieczkami szkolnymi, więc pan Przemek połączył naszą klasę z panią Anią z wolontariackiego stowarzyszenia Polites.

Na spotkaniu tym rozmawialiśmy głównie o akcjach wolontariuszy w Szczecinie, typu: Godzina dla Szczecina, Pomorze pomoże oraz jak zdobyć skarpetki z tym właśnie napisem. Przez tego typu spotkania, czuję iż klasa 6a powoli „zaraża” się wolontariatem.

Osobiście zachęcam każdego, aby przyłączył się do wolontariatu - można zacząć od obserwowania profili organizacji wolontariuszy na mediach społecznościowych. Czasy pandemii mobilizują nas do szukania nowych, lepszych pomysłów.

Tosia Kąkol, klasa 6a

# CZY MOŻNA USŁYSZEĆ CISZĘ?

## O spotkaniu 6a w wirtualnym „dźwiękowisku”.

1 października br. uczniowie klasy 6a uczestniczyli w muzycznej grze edukacyjnej, która była zorganizowana przez Filharmonię im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie. Wydarzenie po raz pierwszy w historii „Dźwiękowiska” odbyło się online. Jednak ze względu na pandemię coraz częściej spotykamy się z kulturą w internecie.



Animator w akcji

W ramach projektu, pod jakże dźwięcznym tytułem, uczniowie mieli za zadanie rozwiązanie siedmiu poleceń. W zabawie brały udział także inne szkoły podstawowe, z którymi rywalizowaliśmy. Najpierw każdy z uczniów rozwiązywał zadania z otrzymanej książeczki, potem wspólnie jako klasa zgłaszaliśmy rozwiązanie. W naszym spotkaniu brał udział animator z filharmonii. Po zakończeniu gry otrzymaliśmy pamiątkowe ołówki z logo filharmonii, notesy oraz płyty muzyczne.

Lubię takie urozmaicenia na lekcji języka polskiego. Mnie najbardziej podobało się zadanie o ciszy absolutnej. Jeżeli jesteście zainteresowani zadaniami, mam jeszcze egzemplarz książeczki.

Michał Kowalewski, klasa 6a



Tak się świetnie bawiliśmy:)



Jedno z zadań wykonane!

# DZIEŃ EDUKACJI NARODOWEJ

## Szkoła na wesoło

Ze względu na pewne ograniczenia związane z pandemią, Dzień Edukacji Narodowej nie wyglądał jak co roku.

Tym razem w budynku przy ul. Wojciechowskiego pojawiła się twórczość dotycząca nauczycieli i pracowników szkoły. Podobne życzenia i wiersze, napisane przez uczniów, przekazaliśmy za pośrednictwem radiowęzła.



Tablica z życzeniami przy ul. Wojciechowskiego

Jak dobrze wiecie Dzień Edukacji Narodowej przypada 14 października. Dla nas – uczniów, jest to po prostu Dzień Nauczyciela. Nasi belfrowie przygotowali z tej okazji epicką atrakcję, która niejednemu uczniowi poprawiła humor. Mianowicie chodzi o przebieranki w dniach 12 i 13 października, ale nie były jakie! Każdy z nas mógł przebrać się za dowolnego nauczyciela. I to wszystko? - pomyślcie sobie wtedy – co to za atrakcja?! To ja Wam odpowiem wierszykiem: „każdy za nauczyciela przebrany nie będzie tego dnia odpytywany”. Teraz brzmi lepiej? Bo dla mnie BOMBA!



Jeden z plakatów zachęcających do udziału w zabawie.

Zapytałem się moich koleżanek, a mianowicie Mai Cekały, która przebrała się za p. Beatę Kułkiewicz oraz Wiktorii Bek, która była przebrana za p. Edytę Jaz, czy jest jakiś szczególny powód, dla którego podjęły taką decyzję.

- Generalnie troszkę dlatego, żeby pani od historii mnie nie pytała, ale też jest to bardzo fajna zabawa – powiedziała Maja.
- Rozumiem, że podobało się Tobie to wydarzenie? - kontynuowałem dialog.
- Tak, było fajną odskocznią od monotonnego pytania na ocenę.
- Wiktorio, a czym ty się kierowałaś wybierając swoje przebranie?
- Przebrałam się, żeby pan od geografii mnie nie pytał – odpowiedziała z uśmiechem.

- A podobał się Tobie ten tzw. „cosplay challenge”?

- Był nawet spoko – odpowiedziała krótko.

Podsumowując, myślę że uczniom podobały się atrakcje i kto wie, może kiedyś nasi nauczyciele zorganizują coś podobnego.

Uczniowie z budynku przy ul. Wojciechowskiego także świetnie się bawili. Ciekawe czy jesteście w stanie odgadnąć za kogo się przebrali?

Aleksander Zawadzki, klasa 6e



Pan Jurek z klasą 7a

Wychowawcy świetlicy zorganizowali konkurs plastyczny „**Wesoły portret nauczyciela lub innego pracownika szkoły**”. Prace są niesamowite!



Prace uczniów



Świetna zabawa, to podstawa:)

Zobaczcie jak świetnie bawiła się klasa p. Jurka Wieczorka. Jeśli chcielibyście, aby nasza szkoła była radosna, kolorowa i przyjazna, swoimi pomysłami możecie dzielić się z samorządem uczniowskim, który wcieli je w życie.

### Wyniki konkursu

#### Klasy I – III

**Miejsce I – Lena Lukjan 1 G**

**Miejsce II – Pola Obrzut 2 C**

**Miejsce III – Anastazja Cabaj 3 E**

#### Klasy IV – VIII

**Miejsce I – Paulina Kotiasz 8 B**

**Miejsce II – Marta Piesowicz 5 B**

**Miejsce III – Martyna Szot 5 C**

**Gratulujemy!!**

# ULUBIONA KSIĄŻKA

## „Felix, Net i Nika oraz Teoretycznie Możliwa Katastrofa”

Pierwsza część, z serii książek autorstwa Rafała Kosika, pt. „Felix, Net i Nika oraz Gang Niewidzialnych Ludzi” jest od jakiegoś czasu lekturą szkolną. Jedni przeczytali powieść z zapartym tchem, inni przyjęli ją nieco gorzej. Faktem jest jednak, że literatura współczesna urozmaica kanon lektur szkolnych. Należąc do grona zapalonych czytelników, sięgnąłem po kolejne tomy, dlatego zachęcam do tego i Was.

W drugiej części Felix, Net i Nika wyjeżdżają na z pozoru niewinne wakacje nad morze. Okazuje się jednak, że ich miejsce pobytu nie zostało wybrane przypadkowo. Właśnie tutaj tata Felixa pracuje nad swoim „top, top, top secret” projektem. Bohaterowie przypadkowo zostają wplątani w sprawę tajemniczego pierścienia, który przenosi ich od 1945 roku do dalekiej przyszłości.

Czy przyjaciele dowiedzą się kim jest tajemniczy Bezkształt? Czy ich działania doprowadzą do kolejnej teoretycznie możliwej katastrofy? Jeśli lubicie historię, a jednocześnie chcielibyście się dowiedzieć jak mogłaby wyglądać przyszłość, to ta książka jest dla Was. Gorąco polecam!

Jan Guillemant, kl. 6e



Rafał Kosik – autor cyklu książek o Felixie, Necie i Nice.



Przez cały czas czekamy na Wasze recenzje. Pochwalcie się tym co czytacie, napiszcie dlaczego waszym zdaniem warto sięgnąć po tę właśnie książkę. Pokażcie, że czytanie może sprawiać przyjemność. A co czytają nauczyciele, tego dowiecie się już w następnym numerze.

Wasza Redakcja

## SPOTKANIE ZE SZTUKĄ—ULUBIONY OBRAZ

### STWORZENIE ŚWIATA

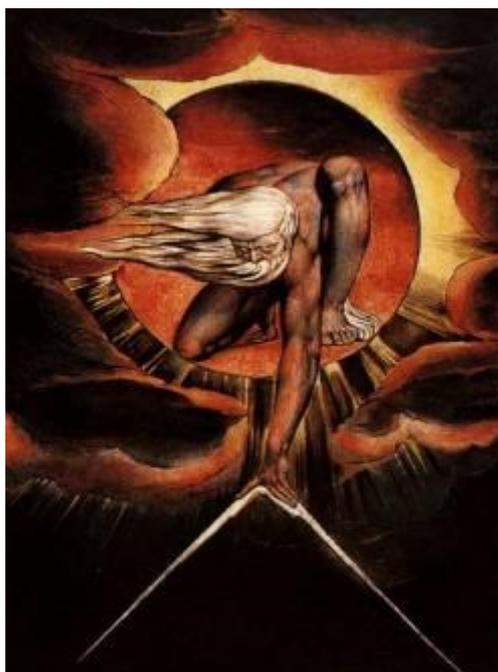
Opisywany przeze mnie obraz został namalowany przez Williama Blake'a. Jego tytuł to „Stworzenie świata”. Blake namalował go w 1924 roku akwarelami na płótnie.

Uwagę przykuwa postać Boga w ciele młodego mężczyzny. Jest on ukazany w momencie tworzenia świata. Pochyla się nad planem stworzenia całego wszechświata i odmierza dokładnie rozmiary planet cyrklem. Bóg ma białe, długie włosy oraz jeszcze dłuższą, białą brodę. Jego twarz wygląda na zamyśloną. Malarz połączył ciało młodego, wysportowanego mężczyzny z twarzą starca.

W tle widoczne jest rozpalone słońce oraz czarna przestrzeń. Od słońca odchodzą delikatne promyki. Na malowidle przeważają barwy ciepłe: pomarańczowa, czerwona oraz jaskrawożółta. Postać Ojca niebieskiego doskonale dopasowana jest do tła.

Obraz jest bardzo poważny. Ukazuje wiele emocji Boga a także trud jaki włożył w stworzenie świata dla ludzi. Ta ilustracja pomogła mi również zrozumieć jaką rolę Bóg pełni w życiu chrześcijan.

M.R., kl. 7



**Podajemy, że wielu spośród czytelników „Wesołej Siódemki” lubi czytać mity. Nierzadko można się spotkać z opinią, że to jedne z najprzyjemniejszych tekstów czytanych w szkole. Uczniowie klas siódmych pisali ostatnio opowiadania inspirowane mitami a także biblijnymi przypowieściami, czyli takie opowiadania, w których pojawiają się postacie z tych utworów albo ich fabuła jest do nich mniej lub bardziej podobna. Co z tego wyszło? Przekonajcie się sami :-).**

*Puszka Pandory-czyli dobra nauczka.*

*Na pewno wiecie co to są mity greckie. Ja właśnie uczyłam się o nich na lekcji. Ale zapomniałam się przedstawić - jestem Pandora Kowalska, wiem dziwne połączenie popularnego polskiego nazwiska z imieniem z greckich mitów, ale cóż poradzę.*

*Chodzę do piątej klasy podstawówki i nie ciągnie mnie do nauki. W przyszłości chcę zostać modelką i być popularna na portalach społecznościowych. Już dzisiaj mam 50 tys. obserwujących na Instagramie, a ta liczba ciągle rośnie. Mama i tata uważają, że jestem piękna jednak mówią, że ciągle siedzę z nosem w telefonie i w ogóle nie wiem co się dzieje w rzeczywistości, ale oni przesadzają.*

*Wracając do mojej szkoły... Uczyliśmy się cały miesiąc o mitach, ich znaczeniach i cechach. Tak naprawdę to nic mnie nie interesowało, ale miał być zaraz z tego test więc co nieco starałam się zapamiętać np. jak Orfeusz zakochał się w Eurydyce, ale Eurydyka umarła i Orfeusz poszedł po nią do Hadesu, ale się obrócił i ona zniknęła, jak Prometeusz dał ludziom ogień a później sępy wyjadały mu wątrobę, czy jak Pandora otworzyła puszkę i wyleciało z niej wszystko co niedobre, ale również nadzieja, czy jakoś tak. Kiedy pani dała „nacobezu” to nic z niego nie rozumiałam i to był znak, że czas otworzyć książkę do polskiego.*

*Mama, kiedy dowiedziała się, że będę miała test a nic nie potrafię stwierdziła, że mi pomoże. Jednak po dniu wspólnej pracy tak ją zdenerwowałam, że dała sobie spokój:*

*-Może w końcu odłożysz ten telefon. Kiedy wreszcie zaczniesz sama pracować? Ja nie zamierzam Ci już pomagać. Sama naucz się do tego testu! - stwierdziła krzyżąc na mnie w niebogłosy.*

*-Ale mamo...- nie dążyłam dokończyć, bo mama już wyszła z pokoju i zamknęła za sobą drzwi.*

*Teraz wiedziałam, że mama, która jest zawsze spokojna i często żartuje naprawdę się zdenerwowała i naprawdę muszę się przyłożyć do tego testu, żeby udowodnić rodzicom, że potrafię się skupić i osiągnąć swój cel. Odłożyłam telefon i powiedziałam sobie:*

*-Teraz naprawdę muszę się nauczyć. Nie mogę dotknąć telefonu, dopóki nie nauczę się wszystkich definicji z podręcznika i nie nauczę się wszystkich mitów i ich znaczenia- wykrzyczałam sobie w myślach,*

*Wzięłam podręcznik i otworzyłam na stronie z mitem o Pandorze i zaczęłam czytać. Wtedy jak na złość zaczęły przychodzić mi wiadomości i powiadomienia z Instagrama. Jednak nadal byłam skupiona na micie. Powiadomienia ucichły. Nagłe zadzwonił telefon. Odebrałam. To była moja przyjaciółka dopytująca się o nasze środowe spotkanie. Kiedy skończyłyśmy rozmawiać stwierdziłam, że przy okazji sprawdzę co mi poprzychodziło. To byli następnymi obserwatorzy! Zaczęłam sprawdzać kto mnie obserwuje i oglądać ich zdjęcia. Po jakimś czasie do pokoju weszła mama i załamała się. Książka od godziny była otwarta na tej samej stronie z mitem o Pandorze a ja nadal byłam wpatrzona w telefon, nawet nie zauważyłam, że mama weszła do pokoju. Zamknęła za sobą drzwi i poszła a ja jakby nic się nie stało nadal patrzyłam w telefon. Minęły tak trzy godziny a mama odwiedzała mnie co trzydzieści minut i nadal miała ten sam widok przed oczami.*

Minęły dwa dni a ja po prostu zapomniałam o teście. I stało się, pani dała kartkę z testem a ja... nic kompletnie nie wiedziałam. Wypełniłam kilka pól, ale i tak zrobiłam to źle. Tydzień później pani oddała sprawdzone testy. Wszyscy się cieszyli z wysokich ocen, bo dział była łatwy. Ja dostałam jedynekę... Kiedy wróciłam do domu nie chciałam mamie patrzeć w oczy, mama miała dziennik elektroniczny widziała już oceny, była bardzo zawiedziona. Z mojego planu nic nie wyszło, rodzice nie zauważyli, że jestem pilna, bo taka nie byłam.

Kiedy z mamą uczyłam się do poprawy testu spostrzegłyśmy, że moja historia jest podobna do mitu o puszcze Pandory. Tymi złymi, rzeczami, które wyleciały z puszki były smutek mój, rodziców, nauczyciela; to że zawiodłam się na samej sobie. Dobrze było to, że dostałam nauczkę, że muszę się uczyć do sprawdzianów i uważać na lekcji. Podsumowując nauczyłam się, jednej dobrej rzeczy, że bez telefonu sobie poradzimy, ale bez pilności i pracowitości będzie nam ciężko.

A.Ż., kl. 7

Opowiadanie na podstawie przypowieści „O synu marnotrawnym”

Państwo Jaber mieli dwie córki—Karolinę i Julię. Mieszkali w niewielkim, ubogim miasteczku. Choć pani Jaber nie miała wysokiego wykształcenia, chciała swoim córkom zapewnić dobrą przyszłość, odkładając każdy grosz.

Kiedy córki dorosły, dostały się na wymarzone studia. Karola—na medycynę a Julia również wybrała ten kierunek. Dziewczęta mieszkały blisko siebie, dlatego często się odwiedzały. Co miesiąc mama przysyłała dziewczynom po takiej samej kwocie, aby mogły spokojnie się utrzymać. Obie bardzo to szanowały, dlatego postanowiły się pilnie uczyć. W pierwszym miesiącu dziewczyny dotrzymały obietnicy. Jednak później Karolina poznała koleżanki z bogatych domów i zaprzyjaźniła się z nimi. Razem z przyjaciółkami wydawała pieniądze na rozrywkę zamiast na życie. Dziewczynie zaczęło brakować funduszy na czynsz i jedzenie, więc pożyczła je od koleżanek i, pomimo braku pieniędzy, bawiła się w najlepsze. Mama nie miała o niczym pojęcia i nadal myślała, że obie córki pilnie się uczą. Zbliżał się koniec roku, a Karolina nie miała żadnych zaliczeń. Julia domyśliła się, że z dziewczyną coś jest nie tak, dlatego zdecydowała się odbyć poważną rozmowę z siostrą. Wcale nie była zdziwiona, że nikogo nie zastała w domu. Następnego dnia, pomiędzy wykładami, Julia zagroziła Karolinie, że powie o wszystkim mamie. Dziewczyna, widząc w jak jest sytuacji, zignorowała to, jednak w obawie przed mamą, zabrała swoje rzeczy i wyniosła się. Julia zaczęła się bać o siostrę, dlatego zadzwoniła do mamy. Ta również była zaniepokojona. Jednak następnego dnia Karolina powróciła do mieszkania z powodu niezaliczenia roku akademickiego. Odbyła długą rozmowę z mamą.

Dziewczyna zdziwiła się reakcją kobiety, która była spokojna i zadowolona z powrotu córki. Julia uważała to za niesprawiedliwe, natomiast mama zapewniła ją, iż w jej przypadku postąpiłaby tak samo. Powiedziała jej, że najważniejsze jest to, że Karolina wróciła i zrozumiała swój błąd.

Julia Janik, kl. 7b



*Dzisiejszy dzień zapowiadał się jak każdy inny, choć to zależy jak spojrzysz na to „jak każdy inny”, bo jakieś pięćset lat temu dzień nie wyglądał tak jak teraz. W tych czasach większość z nas siedzi z telefonami w rękach, a kiedyś codziennie toczyły się bitwy. To było coś! Pewnie teraz zastanawiacie się skąd to wiem. Otóż byłam tam, wtedy...*

*Pytacie jak? Udzielę Wam odpowiedzi. Jestem Atena, a to jedna z moich przygód...*

*Może zacznę od krótkiej historii mojego długiego życia. Urodziłam się jakieś 3 tysiące lat temu z rozłupanej głowy Zeusa. Wiem... to strasznie dziwne. Od tamtego czasu wiele się wydarzyło. Brałam udział w wojnach (które zazwyczaj wygrywałam), uczestniczyłam w konkursach (o tym opowiem potem) i szkoliłam wytrwale swój umysł, w końcu nie bez powodu jestem boginią mądrości. W całym tym czasie przeżyłam różne przygody, a teraz znalazłam się tu.*

*Według mnie XXI wiek jest strasznie pokrecony. Kiedyś ludzie dla zabawy grali w piłkę, jeszcze dawniej (jakieś dwa lata temu) organizowali zawody i walki. Teraz wszyscy wpatrują się w te przedmioty zwane telefonami. Sama też go posiadam, lecz wolę zajmować swą głowę wiedzą użyteczną. Ojciec zawsze powtarzał, że mądrość to moja największa siła. Jak zawsze miał rację.*

*Razem z nim, moim rodzeństwem (przybranym) i moją macochą przenieśliśmy się do Nowego Jorku. Zaczęłam chodzić do liceum. Choć miałam trzy tysiące lat, wyglądałam na szesnastolatkę. Po kilku tygodniach jak zawsze okazało się, że jestem najlepsza. Nikt nie miał ze mną szans. Jednak jak zwykle moje zapatrzenie we własną mądrość zemściło się na mnie. Któregoś dnia na korytarzu podeszła do mnie dziewczyna. Miała czarne długie włosy, zielone oczy i wydawała się bardzo pewna siebie.*

*- Chciałabym pokazać ci, że nie jesteś we wszystkim najlepsza—powiedziała.—I wiem jak tego dokonać.*

*- Tak? - zaśmiałam się.—Chcę to zobaczyć.*

*- Zobaczysz i to wkrótce, bo już jutro—ogłosiła.—Nauczyciele zgodzili się na mały konkurs artystyczny, który odbędzie się jutro w sali plastycznej. Zgadzasz się?*

*- Zgoda—odpowiedziałam.*

*- To do jutra Ateno—pożegnała się i odeszła.*

*Do końca dnia udało mi się dowiedzieć, że nazywała się Arachne. Imię to brzmiało niebezpiecznie znajomo.*

*Następnego dnia cały samorząd szkolny oraz nauczyciele plastyki zebrali się w sali plastycznej. Każda z nas dostała farby, pędzle i sztalugę z płótnem.*

*- Tematem pracy jest starożytność—powiedziała nauczycielka.—Ta, która wygra otrzymuje szóstkę z plastyki. Macie trzy godziny. Start.*

*Po trzech godzinach prace były skończone. Arachne dzięki swojemu obrazowi mogła opowiedzieć dosłownie wszystko. Te barwy, malunki tworzyły coś niesamowitego. Moja praca niestety nie była lepsza. Znowu to się stało, ktoś udowodnił, że jest lepszy ode mnie.*

*To samo stało się kilkanaście wieków temu. Księżniczka Arachne uznała, że potrafi tkać lepiej niż ja. Zorganizowałyśmy konkurs, w którym ona wygrała. Ze złości podarłam jej tkaninę, a ona z rozpaczy powiesiła się. Wtedy zrozumiałam swój błąd jakim była wielka zazdrość. Nie chciałam, by to się powtórzyło. Kiedy już opanowałam złość podeszłam do Arachne i podałam jej rękę. Spojrzała na mnie zdziwiona.*

*- Wygrałaś—uśmiechnęłam się.—Uznaję swoją przegraną i gratuluję ci. Wspaniale malujesz.*

*- Ty też—odpowiedziała z uśmiechem po czym przytuliła mnie. Od tamtej pory nie unoszę się nad wszystkich. Uczę się na swoich błędach i staram się ich nie popełniać. Po konkursie ja i Arachne zaprzyjaźniłyśmy się. Po jakimś czasie opowiedziałam jej prawdę o sobie. Dzięki przezwyciężeniu własnej dumy zyskałam nowych znajomych, a przede wszystkim najlepszą przyjaciółkę.*

Anastazja Białek, kl. 7c

# Rozmowa z uczniami klas czwartych

Nowa szkolna rzeczywistość

## **R. Jak się czujecie po powrocie do szkoły po zdalnym nauczaniu?**

### **Krystian, klasa 4d**

Dobrze, tęskniłem za wszystkimi, a zdalne nauczanie mnie denerwowało, bo nie mogłem spotkać się z koleżankami, kolegami i nauczycielami.

### **Nadia, klasa 4a**

Trochę dziwnie i denerwuje mnie to, jak mówią, że zaraz zamkną szkoły.

### **Jan, klasa 4d**

Trochę źle, bo trzeba nosić maseczki.

## **R. Czy lepiej wam się pracowało zdalnie czy wolicie uczyć się tak jak teraz – stacjonarnie?**

### **Lena, klasa 4d**

Zależy, bo wtedy byłam w trzeciej klasie, ale chyba wolę uczyć się zdalnie.

### **Krystian, klasa 4d**

Wolę jednak stacjonarne nauczanie.

### **Jan, klasa 4d**

Na zdalnym było lepiej.

## **R. Jak czujecie się w szkole z obostrzeniami, które teraz obowiązują?**

### **Oliwia, klasa 4d**

Niezbyt komfortowo, bo w maseczkach poci się buzia i jest niewygodne.

### **Lena, klasa 4d**

Niezbyt dobrze. Wolalabym, żeby przerwy były normalnie i nie trzeba było siedzieć w sali.

### **Gracjan, klasa 4d**

Ja koszmarnie, bo duszę się w maseczce.

### **Oskar, klasa 4d**

Dobrze, nie przeszkadza mi to.

Bardzo dziękujemy osobom, które wzięły udział w wywiadzie.

Z uczniami rozmawiały: Olivia Golis i Natalia Perzyńska z klasy 6f

Tekst zredagowała: Ciara O’Riordan z klasy 6f

# Rozmowa z uczniami klas siódmych

Nowa szkolna rzeczywistość

**R. Jak się czujecie w nowej szkolnej rzeczywistości? Nie tylko po powrocie do tradycyjnego sposobu nauki po okresie zdalnego nauczania, ale także w nowym budynku?**

**Agata:** Ja czuję się świetnie. Na początku, nie ukrywam, trochę się stresowałam. Długo nie było nas w szkole, a teraz jeszcze czekała nas nauka w nowym budynku, ale kilka pierwszych dni rozwiało zupełnie moje wątpliwości. Mam tę samą klasę, w większości tych samych nauczycieli. W nowym budynku odnalazłam się bardzo szybko. Niezmiernie podoba mi się to, że tak dużo przerw spędzamy na dworze. No i te obiady... są takie pyszne!

**Julia:** Mi też jest teraz bardzo dobrze. Najważniejsze jest to, że zmienił się tylko budynek a klasa i część nauczycieli pozostała ta sama. Z natury jestem odważną osobą więc w zasadzie nie stresowałam się bardzo tą zmianą a traktowałam ją bardziej jak wyzwanie. Teraz mam wrażenie jakbym ciągle uczyła się w budynku przy Wojciechowskiego a przecież jestem tu dopiero drugi miesiąc.

**Michał:** Dla mnie jedyną, niezbyt pozytywną zmianą, związaną z tą „przeprowadzką” jest to, że mam teraz dalej do szkoły. Do budynku przy Złotowskiej docierałem w pięć minut, teraz zajmuje mi to więcej czasu. Ale cała reszta jest naprawdę super. Najbardziej podobają mi się przerwy na boisku i obiady, są bardzo dobre!

**R. Po kilku miesiącach wróciliśmy do szkoły po wakacjach i po trzech miesiącach zdalnego nauczania. Wolicie naukę stacjonarną czy zdalną?**

**Agata:** Na początku zdalnego nauczania nie mogłam się przyzwycząić do takiej formy nauki, potem, jak już się przyzwycząłam, całkiem mi się ona spodobała. Nie ukrywam, że była bardzo wygodna, chociaż czasami oczy bolały od ciągłego siedzenia przed komputerem. Myślę jednak, że bardziej efektywne jest nauczanie stacjonarne, wtedy kontakt z nauczycielem jest większy i od razu można rozwiązać wszelkie wątpliwości.

**Julia:** Mnie się bardzo nie chciało wracać do nauczania stacjonarnego. Dobrze uczyło mi się w domu, było to wygodne i nie traciłam czasu na dotarcie do szkoły. Kiedy okazało się, że we wrześniu wracamy do szkoły, nie byłam zadowolona, ale teraz już nie narzekam. Szkoła to przecież nie tylko nauka, ale też kontakt z innymi osobami. Jak spotkałam się znowu z koleżankami to stwierdziłam, że bardzo mi ich brakowało.

**Michał:** Ja w zasadzie też się cieszę z powrotu do szkoły, chociaż czasami mam takie myśli, że dobrze byłoby przez jakiś czas znowu popracować w domu. Dzieje się tak najczęściej wtedy, gdy nie chce mi się rano wstawać. Ale na dłuższą metę uważam, że lepsza ( a na pewno skuteczniejsza) jest nauka w szkole.

**R. Dziękujemy za rozmowę.**

Rozmowę przeprowadziły: B.A i E.M

Jeśli jesteśmy w tym miejscu, to koniecznie musimy wspomnieć o szkolnej stołówce. Uczniowie, którzy w tym roku przechodzili z placówki przy ul. Złotowskiej do budynku przy ul. Wojciechowskiego i jedzą posiłki w szkole, mają porównanie. Specjalnie dla was opinia jednego z uczniów klasy szóstej.

Rozpoczynając rok szkolny nie mogliśmy się doczekać, kiedy będziemy mogli spożywać obiady w naszej stołówce. Słyszeliśmy bowiem, że obiady są lepsze niż w szkole przy ul. Złotowskiej. Uczniowie starszych klas informowali nas, że obiady są lepsze, gotowane są na miejscu, a nie przywożone z zewnątrz. Dodatkowym atutem jest to, że są tańsze. Z uwagi na obostrzenia związane z koronawirusem, obiady wydawane są na trzech 15 minutowych przerwach. Każda klasa ma wydzielone stoliki i ustaloną przerwę obiadową, w czasie której można spokojnie zjeść obiad.

Stołówkę przy ul. Złotowskiej wspominam gorzej. Obiady dla klas IV-VI były wydawane tylko na jednej przerwie. Tłok, kolejka aż do sektora sportowego, trudności ze znalezieniem stolika. Często zdarzało się, że nie zdążyłem zjeść obiadu, brałem go na wynos i przechowywałem w szafce z ubraniami, które pachniały potem kotleciami i zupą. Efektem tego było to, że obiady jadłem tylko dwa razy w tygodniu, bo kolowało to z lekcjami albo innymi dodatkowymi zajęciami.

Maciej Jurszo, klasa 6a

## PYSZNE GOFRY Z LODAMI WANILIOWYMI ORAZ KREMEM CZEKOLADOWYM

### SKŁADNIKI:

4 jajka, 1/2 szklanki cukru, 1/2 szklanki mleka, 1/2 kostki masła, 1 i 1/2 szklanki mąki, 1 torebka cukru waniliowego, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, szczypta soli,.

### DEKORACJA:

Krem czekoladowy, 1 banan, lody waniliowe, mięta.

### WYKONANIE:

1. W misce zmiksuj na puszystą masę jajka ze szczyptą soli. Dodaj cukier z cukrem waniliowym i ponownie zmiksuj. Następnie na przemian wlewaj mleko i wsypuj mąkę połączoną z proszkiem do pieczenia. Delikatnie mieszaj. Na koniec dodaj roztopione i ostudzone masło. Mieszaj aż ciasto będzie bardzo gęste, ale nadal lejące.
2. Gofry smaż na rozgrzanej gofrownicy, aż wyrosną i nabiorą złotego koloru.
3. Na porcji gofrów ułóż plasterki banana i wyciśnij na nie krem czekoladowy z rękawka cukierniczego. Na koniec dodaj na górę kulkę lodów waniliowych i ponownie udekoruj kremem czekoladowym i listkiem mięty.



## Zdalnie czy tradycyjnie? Oto jest pytanie!

W dzisiejszych czasach, gdy nie możemy chodzić do szkoły często słyszy się różne opinie na temat form edukacji. Niektórzy, że tradycyjną naukę można zastąpić zdalną. Sądzę, że jest to niemożliwe. Moim zdaniem tylko szkoła w tradycyjnej formie jest w stanie spełnić swoje funkcje. Postaram się to udowodnić.

Po pierwsze każdy uczeń musi mieć zapewniony równy dostęp do edukacji. Jest to zapisane w Konstytucji. Natomiast nauka zdalna takiej równości nie gwarantuje. Nie każda rodzina może sobie pozwolić na zapewnienie dziecku odpowiedniego sprzętu, wymaganego do takiej nauki. Potwierdzają to badania. Dzisiaj kompletnie odciętych od edukacji jest siedemdziesiąt tysięcy dzieci, ponieważ nie mają komputera, ani tabletu. Ponad milion uczniów musi się dzielić sprzętem z rodzicami i rodzeństwem. Ponadto ci z mniejszych miejscowości mają wolniejsze łącza i problemy z siecią internetową.

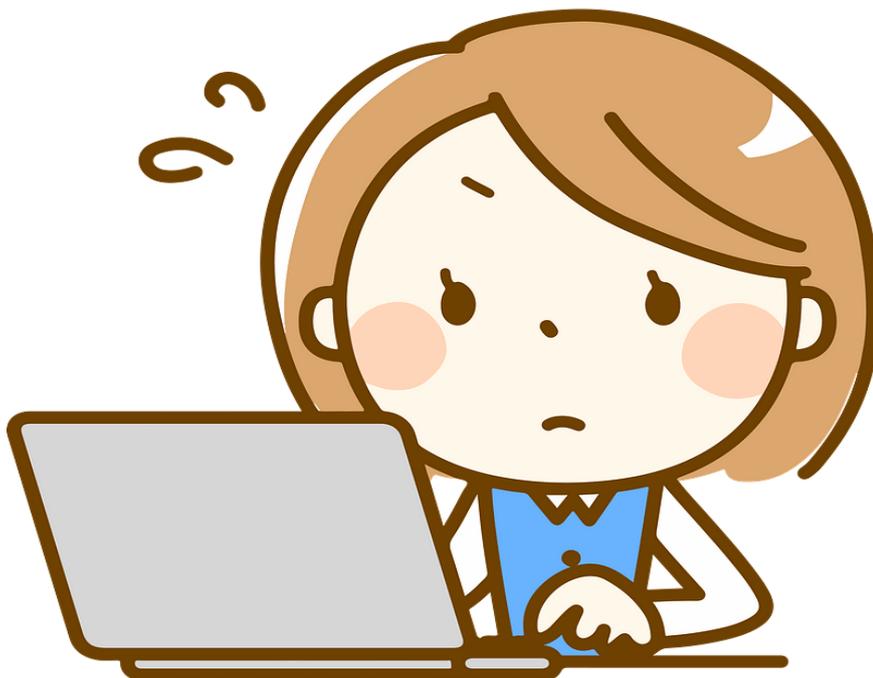
Po drugie nauczanie to nie tylko suche przekazywanie wiedzy, ale to przede wszystkim zarażanie pasją, rozbudzanie w nich chęci do zdobywania wiedzy poprzez bezpośredni kontakt. Dotyczy to każdej lekcji prowadzonej w klasie przy tablicy. Ponadto są przedmioty, których prowadzenie zdalnie jest po prostu niemożliwe. Przykładem mogą być lekcje muzyki czy plastyki. W jaki sposób nauczyciel ma przekazać zdalnie jak grać na instrumencie czy nauczyć się śpiewać? Malowanie, rysowanie, tworzenie bez cennych wskazówek nauczyciela może okazać się bardzo trudne. Kolejnym przykładem są lekcje fizyki i chemii. Doświadczenia prowadzone na prezentacjach nigdy nie zastąpią prawdziwych w pracowniach, gdzie uczeń sam w nich uczestniczy wykorzystując wszystkie swoje zmysły.

Po trzecie nauka zdalna nigdy nie będzie tak efektywna jak ta w tradycyjnej formie. Nie wszystkie dzieci są w stanie same się nauczyć, przeczytać, zapamiętać i zrozumieć. Przez nauczanie zdalne nauczyciel nie jest w stanie dotrzeć do wszystkich uczniów, niektórzy nie potrafią się zmotywować do nauki bez nadzoru. Ponadto tylko sprawdziany przeprowadzane w klasie bez żadnych pomocy naukowych mogą oddać rzeczywisty stan wiedzy uczniów. Podczas gdy nauczyciele muszą w jakiś sposób zweryfikować przekazywaną wiedzę, robiąc testy online, nie można już w ten sposób przeprowadzić egzaminów ósmoklasisty czy maturalnych.

Ostatnim argumentem przemawiającym za nauką tradycyjną są kontakty społeczne, które są najważniejsze w ogólnym rozwoju i nauce dzieci. W szkole tradycyjnej młodzież uczy się jak funkcjonować w grupie, ma występowania przed klasą, zdobywania umiejętności społecznych niezbędnych w dorosłym życiu. Ponadto ekran komputera nie zastąpi koleżanek i kolegów w klasie i na przerwach. To właśnie w szkole nawiązują się pierwsze i najtrwalsze przyjaźnie.

Podsumowując, uważam, że powyższe argumenty udowadniają tezę, że szkoła w tradycyjnej formie nie może być zastąpiona nauką zdalną. Nauczanie to nie tylko przekazywanie wiedzy przez nauczyciela, ale także rozwijanie zainteresowań, a także osobowości ucznia, co jest możliwe tylko w tradycyjny sposób.

Julia Borowy, kl. 7b



# W ŚMIESZNYM TONIE

– No, córeczko, pokażmy , jak się ładnie nauczyłaś nazw miesięcy:

– Sty...?

– Czeń!

– Lu...?

– Ty!

– A dalej sama!

– Rzec, cień, aj, wiec, piec, pień, sień, nik, pad i dzień!

Zdenerwowana mama zwraca się do córeczki:

– Czy wiesz, co się dzieje z dziewczynkami, które nie chcą jeść?

– Wiem. Jak dorosną, są szczupłe, zostają modelkami i zarabiają kupę forsy.

Rozpaczliwie płaczącego syna pyta ojciec:

– Dlaczego płaczesz synku?

– Zgubiłem moje 10zł - odpowiada syn.

– Nie płacz, dam ci 10 zł.

Dziecko się uspokoiło, ale po chwili wpada w jeszcze większą rozpacz.

– Co się stało synku? – pyta ojciec.

– Gdybym nie zgubił tamtych 10 zł, to miałbym teraz 20 zł.

Dziadek opowiada wnuczce:

– A wiesz wnusiu, że kiedyś to w sklepach był tylko ocet?

– Jak to dziadku? W caaałym Carrefourze?!

\*\*\*\*\*88

## Nasza Redakcja:

A. Ż., B.A., Julia Borowy, E.M., Olivia Golis, Jan Guillemant, Julia Janik, Maciej Jurszo, Julia Kaszubska, Tosia Kąkol, Michał Kowalewski, M.R., Zofia Nowakowska, Ciara O’Riordan, Natalia Perzyńska, Filip Szczepanik, Aleksander Zawadzki

**Ilustracje:** Julia Borowy

**Opieka:** p. Edyta Jaz, p. Anna Kubera

„Wesoła Siódemka” dwumiesięcznik

Szkoła Podstawowa nr 7 im. Heleny Raszki w Szczecinie

Ul. Złotowska 86, 71-793 Szczecin

Nakład: 100 egz., Cena: 2 zł

Okładka: Julia Borowy

Korekta: zespół redakcyjny